

DOI: 10.4467/2391-890XPAH.23.010.19249

Kamil Weber
(Centralne Muzeum Jeńców Wojennych)
dr, k.weber@cmjw.pl
ORCID iD: 0000-0002-6904-0073

Polscy żołnierze w sowieckich obozach pracy na Dalekiej Północy ZSRS na podstawie relacji ppor. Tadeusza Michalaka

Operacja „Barbarossa” z 22 czerwca 1941 r. zmieniła sytuację tysięcy Polaków przebywających w sowieckich obozach jenieckich oraz internowania. Atak III Rzeszy Niemieckiej na Związek Sowiecki wymusił na władzach w Moskwie pozyskanie dodatkowych sojuszników, a polscy żołnierze mogli stać się znaczącym wsparciem w walce ze wspólnym wrogiem¹. Wcześniej wojenna droga wielu z nich była we wspomnianych obozach naznaczona cierpieniem fizycznym i psychicznym. Los polskich wojskowych w nieludzkich warunkach pracy, m.in. na Dalekiej Północy ZSRS, obecnie niestety nie jest jednak wystarczająco upowszechniony w świadomości historycznej Polaków. Temat ten stosunkowo rzadko jest też podejmowany przez badaczy. Trudny epizod dziejów przedstawicieli polskich sił zbrojnych został natomiast werystycznie ukazany np. we wspomnieniach ppor. Tadeusza Michalaka, spisanych w Pruszkowie w 1988 r.² Liczący 10 stron tekst, znajdujący się w zasobach Fundacji Ośrodka KARTA, obrazuje przede wszystkim fatalne warunki bytowe, w jakich przyszło egzystować polskim żołnierzom oraz skierowaną wobec nich wrogą, niekiedy brutalną postawę sowieckich funkcjonariuszy. Relacja, choć wartościowa i pobudzająca wyobraźnię odbiorców, jest miejscami dość lapidarna i nie nakreśla szerszego tła ówczesnych, zawiłych

¹ Szerzej: Z. Wawer, *Monte Cassino. Walki 2 Korpusu Polskiego*, Warszawa 2009, s. 15–22; *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów*, oprac. J. Mackiewicz, Londyn 1982, s. 64–67.

² Informacja przekazana przez Fundację Ośrodka KARTA (dalej: AOK) w wiadomości mailowej z 29 sierpnia 2023 r.

uwarunkowań politycznych. Warto więc odnieść ją do dostępnych opracowań naukowych oraz w miarę możliwości wzbogacić o wspomnienia innych uczestników tych wydarzeń. Niniejszy artykuł ma więc z jednej strony na podstawie opisu świadków oddawać szczegóły tragicznej sytuacji polskich internowanych znajdujących się *de facto* w sowieckiej niewoli, z drugiej zaś w oparciu o literaturę przedmiotu, poszerzyć tę narrację o niezbędny kontekst historyczny.

Podporucznik Tadeusz Michalak urodził się 5 grudnia 1912 r. w Ostrołęce jako syn Adama i Heleny (z domu Grudowskiej). Będąc wyznania rzymsko-katolickiego, zawarł przed wojną związek małżeński z Marią (z domu Zwierzeńską). Pracował jako księgowy. W obliczu zbliżającego się konfliktu zbrojnego 29 sierpnia 1939 r. został zmobilizowany do Wojska Polskiego (dalej: WP), a następnie skierowano go do jednego z garnizonów przy wschodniej granicy. Od 2 do 19 września brał udział w walkach. Po agresji Związku Sowieckiego jego oddział przedostał się w rejon Wilna i – jak relacjonował – po wcześniejszym przeanalizowaniu sytuacji żołnierze zdecydowali się na przekroczenie granicy w Zawiasach k. Olity. Zostali więc internowani na terytorium zachowującej wówczas neutralność Litwy³. Początkowo Tadeusz przebywał m.in. w Birsztanach. W tej uzdrowiskowej miejscowości położonej nad Niemnem decyzją litewskich władz w drugiej połowie września 1939 r. zorganizowano bowiem obóz dla żołnierzy WP⁴. Przebywali tam w stosunkowo znośnych warunkach i na ogół byli dobrze traktowani przez Litwinów⁵. Zakwaterowanie w poszczególnych obozach co prawda wyraźnie od siebie odbiegało. Stawki przeznaczone na indywidualne utrzymanie były jednak takie same, jak przypadające na żołnierzy armii litewskiej. Dla państwa internującego napływająca rzesza osób stała się więc znaczącym obciążeniem finansowym i organizacyjnym, a także politycznym. Już 26 września na Litwie przebywało 12 767 polskich wojskowych, w tym 2487 oficerów. Władze litewskie w tej sytuacji dążyły do stopniowego zmniejszania liczby internowanych, w wyniku czego 1 czerwca 1940 r. było tam już jedynie 4812 polskich żołnierzy⁶.

³ AOK, sygn. AW-2-276, T. Michalak, „Ku wolności” – relacja z pobytu w sowieckiej niewoli, k. 1; AOK, sygn. AW-2-276, Ministry of Defence OS 8b, Army Records Centre (Polish), Potwierdzenie przebiegu służby wojskowej ppor. T. Michalaka, sporządzone 12 lipca 1976 r., k. 11. Szerzej o internowaniu polskich żołnierzy na Litwie: W.K. Roman, M. Szczurowski, *Polacy internowani na Litwie 1939–1940*, Warszawa 1997; W. Roman, *Obozy dla internowanych żołnierzy polskich na Litwie IX 1939 – VII 1940 (w świetle źródeł litewskich)*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny” (dalej: „ŁRM”) 1996, t. 19, s. 7–13; też, *Internowanie Polaków na Litwie w biuletynach Departamentu Bezpieczeństwa MSW Litwy (1939–1940)*, „ŁRM” 1998, t. 21, s. 145–160; też, *W obozach i w konspiracji. Działalność niepodległościowa żołnierzy polskich na Litwie i Wileńszczyźnie wrzesień 1939–czerwiec 1941*, Toruń 2005; Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego (dalej: IPMS), sygn. A.III.6/1.

⁴ IPMS, KOL. 12/5, Birsztany, k. 354.

⁵ Szerzej o warunkach pobytu żołnierzy Wojska Polskiego w Birsztanach zob.: IPMS, KOL. 12/5, Relacja por. S. Jędrzejczyka, k. 6–20 (359–373).

⁶ W. Roman, *Obozy...*, s. 7–9.

Tadeusz Michalak na Litwie był przenoszony do kilku obozów. Po pobycie w Birsztanach znalazł się kolejno w Kołotowie, Wilkomierzu i Wyłkowyszkach⁷. W ostatniej z wymienionych miejscowości, gdzie przebywał od 13 czerwca 1940 r., ze względu na sprzyjające ku temu warunki wraz dwoma kolegami planował ucieczkę. Zapisał jednak: „Pewnego ranka ze zdumieniem stwierdziłem, że obóz nasz jest pod bardzo silną i «troskliwą opieką» NKWD. Nastąpiły [...] niekorzystne zmiany, które uniemożliwiły realizację naszego planu”⁸. Rzeczywiście, w litewskich obozach podejmowanie prób ucieczek ułatwiała panująca tam stosunkowo duża swoboda. Masową skalę przybrały one właśnie wczesnym latem 1940 r. w obliczu groźby wkroczenia oddziałów Armii Czerwonej. Później, w wyniku zajęcia już tych terenów, 4373 internowanych w okresie od 10 do 12 lipca 1940 r. zostało przekazanych pełnomocnikowi wojsk sowieckich na Litwie gen. bryg. Michaiłowi Kriwience⁹. Ich położenie w niczym nie było korzystniejsze od sytuacji jeńców, choć Sowieci wielokrotnie deklarowali, że status internowanych zapewnia dodatkowe przywileje¹⁰.

Komisarz ludowy spraw wewnętrznych Ławrientij Beria podpisał rozkazy dotyczące przeniesienia Polaków w głąb ZSRS. Zostali oni następnie poddani weryfikacji. W tym celu skierowano ich do obozu w Kozielsku (tzw. Kozielsk II), gdzie trafiło 2357 oficerów, policjantów, urzędników, duchownych i lekarzy, oraz do obozu w Pawliszczew Borze, gdzie przeniesiono 2023 podoficerów i szeregowych¹¹. W drugim z wymienionych miejsc znalazł się też ppor. T. Michalak, który następująco opisywał okres przejścia spod kontroli Litwinów na rzecz Sowietów:

12.07.1940 r. liczna grupa specjalistów NKWD dokonała brutalnej rewizji naszych pomieszczeń – skromnego osobistego dobytku i bardzo szczegółowej rewizji osobistej – wszystkie przedmioty metalowe osobistego użytku skonfiskowano, następnie każdy był wyprowadzony przez „bojca”¹² z bagnetem na ulicę i zajmował miejsce w szeregu.

⁷ Szerzej o pobycie internowanych w Kołotowie, Wilkomierzu i Wyłkowyszkach: IPMS, KOL. 12/5, rtm. dypl. S. Ejchler, Obóz internowanych W.P. w Kołotowie (Kulautuva), k. 25–34 (405–415); IPMS, KOL. 12/5, por. P. Delalich de Laval, Wilkomierz, k. 78–80 (432–434); IPMS, KOL. 12/5, ppor. K. Straczyński, Obóz internowanych W.P. w Wilkowyszkach [sic] na Litwie, k. 81–84 (435–438).

⁸ AOK, sygn. AW-2-276, T. Michalak, dz. cyt., k. 1.

⁹ Gen. bryg. Michaił Kriwienko był wtedy szefem sztabu Wojsk Konwojowych NKWD; W. Roman, *Generał Waclaw Jan Przeździecki w obozach na Litwie i w Związku Sowieckim*, „ŁRM” 2009, t. 32, s. 40–41.

¹⁰ IPMS, KOL. 12/5, dr kpt. W. Charkiewicz, *Żołnierze polscy internowani na Litwie i Łotwie wywiezieni do ZSRR*, k. 1–2 (325–326); S. Jaczyński, *Wprowadzenie [w:] Indeks represjonowanych*, t. 5: *Jeńcy w Griazowcu i Suzdalu*, pod red. E. Rybarskiej, Warszawa 1998, s. 11, 13.

¹¹ W. Materski, *Wprowadzenie [w:] Indeks represjonowanych*, t. 11: *Jeńcy w Juży*, pod red. E. Rybarskiej, Warszawa 2000, s. 16.

¹² Bojec (z ros.) – żołnierz.

Uformowana kolumna została szczelnie otoczona także z boków i z tyłu, w pewnej odległości, patrolami z bronią maszynową i psami. Jeszcze tylko szczegółowa instrukcja, że w marszu nie wolno rozmawiać, oglądać się w lewo lub w prawo, jeśli ktoś coś upadnie, nie wolno się schylać, ani kroku w lewo czy w prawo.

Po załadowaniu do przeraźliwie brudnych wagonów towarowych – ok. 50 osób do każdego – kilkakrotnym przeliczeniu, wagony zaryglowano i... znośny okres internowania na Litwie został zakończony.

Po kilkunastu godzinach podróży i otrzymanym zaopatrzeniu – „pajka” czarne-go chleba, 2 kostki cukru, „sielotki” [!]¹³ lub inna suszona ryba, wiadro wody na wagon – nie mieliśmy wątpliwości, że jesteśmy „na gościnnej ziemi”.

Po kilkunastu godzinach podróży 17.07.1940 r. wyładowano nas na stacji kol.[ejo-wej] Babinicze. Kolumna, zorganizowana jak poprzednio, maszeruje przez wyludnione nędzne wioski i po kilkunastu godzinach marszu docieramy do celu... łagier Pawliszczew Bór¹⁴.

Do końca maja 1941 r. Tadeusz przebywał tam wraz z grupą co najmniej 2,5 tys. polskich internowanych. Warunki, w jakich się znaleźli, znacząco odbiegały od zastanych wcześniej na Litwie. Zakwaterowano ich głównie w zabudowaniach gospodarczych: stajniach i oborach. Najczęściej były to pomieszczenia zniszczone i brudne. Nie było ogrzewania, więc panowały w nich chłód i wilgoć. Bytowało tam różnego rodzaju robactwo, myszy i szczury. Część przyjezdnych musiała nawet nocować pod gołym niebem. Przejawem tego, jak prymitywne były warunki zakwaterowania, może być to, że jeden z internowanych utonął w niezabezpieczonym dole kloacznym. Później Polacy przystąpili jednak do prac mających na celu uporządkowanie budynków oraz terenu wokół nich, dzięki czemu pobyt tam stał się znośniejszy¹⁵. Funkcjonariusze NKWD prowadzili jednak intensywne działania inwigilacyjne i propagandowe. Każdy internowany był przesłuchiwany i musiał podać na piśmie swój życiorys oraz informacje dotyczące pracy zawodowej czy też środowiska, z którego się wywodził. Chociaż obozowa rzeczywistość w Pawliszczew Borze była ciężka, Polacy w pewnym stopniu być może i tak mogli uważać się za szczęśliwców¹⁶. Początkowo bowiem prawdopodobnie rozważano nawet ich wymordowanie, co miało nastąpić w więzieniach wewnętrznych obwodowych Zarządów NKWD. Ostatecznie Ł. Beria 8 kwietnia 1941 r. podpisał kolejny rozkaz – nr 00358 – na mocy którego polscy wojskowi mieli zostać przekazani do budowy lotniska Ponoj w ob-

¹³ Sielodka (z ros.) – śledź.

¹⁴ AOK, sygn. AW-2-276, T. Michalak, dz. cyt., k. 1-2.

¹⁵ IPMS, KOL. 12/5, Pawliszcze Bor (Juchnowo) Obóz żołnierzy W.P. i P.P. internowanych na Litwie i Łotwie, k. 1 (341); AOK, sygn. AW.I/417, zapis rozmowy z W. Księżyckim-Ostoją nagrajnej 25 października 1991 r. przez K. Maksymiuk, s. 8, 12-13; S. Kluczykowski, *Wspomnienia uczestnika II wojny światowej*, s. 14, <https://docplayer.pl/14082636-Stefan-kluczykowski-wspomnienia-uczestnika-ii-wojny-swiatowej.html> (dostęp: 16 lutego 2023 r.).

¹⁶ AOK, sygn. AW-2-276, T. Michalak, dz. cyt., k. 2-3.

wodzie murmańskim na Półwyspie Kolskim. Najpierw poddano ich pobieżnym badaniom medycznym. Do wyjazdu zakwalifikowano 1133 policjantów i oficerów oraz 2137 żołnierzy w stopniu podoficerów i szeregowych. Internowani mieli zostać odkonwojowani w okresie od 15 maja do 4 czerwca. Wicekomisarz spraw wewnętrznych ZSRS Siergiej Krugłow 15 maja 1941 r. podpisał rozkaz „O organizacji tymczasowego obozu NKWD dla jeńców wojennych w punkcie «Ponój» w obwodzie murmańskim”. Na komendanta wyznaczył majora bezpieczeństwa państwowego Filipa Kadyszewa, który wcześniej zarządzał obozem w Pawliszczew Borze¹⁷.

Droga do miejsca przeznaczenia wiodła przez Murmańsk. Grupa ppor. T. Michalaka została tam przywieziona pociągiem 5 czerwca 1941 r. Następnie, jak pisał: „Przepędzani przez NKWD z łagru do łagru w Murmańsku i okolicy, ciągle spisywani, liczeni, segregowani, przez różne komisje – 20.06.1941 wracamy do Murmańska portu i zostajemy załadowani na okręt «Klara Zetkin»”¹⁸. Warunki w trakcie transportu stanowiły preludium cierpienia, które miało czekać Polaków w niedalekiej przyszłości. Plutonowy Jan Miszewski, który był przewożony tym samym statkiem, relacjonował:

Dnia 21.VI.41 r. wyprowadzono nas z obozu do portu i tam nas około 4000 osób załadowano do statku [...]. Wpakowano nas do wnętrza tak ciasno, że o położeniu się nie mógł nikt nawet marzyć. Przez całe 7 dni pobytu na statku siedziałem na drewnianej żerdzi, tuż przy schodach prowadzących na pokład. Ustępy znajdowały się na pokładzie [...] chcąc się dostać do załatwienia potrzeb fizjologicznych, trzeba było stać 4 godz. w kolejce, toteż z konieczności załatwiano się na miejscu. Nikt nie jest w stanie stać 7 dób na nogach, toteż żołnierze przywiązywali się pasami lub sznurami do ścian statku i w pozycji wiszącej odbywali podróż. Miało się wrażenie, że wiszą...¹⁹.

Skromne było również wyżywienie, a ciągle kołysanie – na skutek silnych wiatrów arktycznych – powodowało, że nasilające się objawy choroby morskiej dodatkowo pogarszały samopoczucie²⁰. Po przybyciu w pobliże portu uciążliwa podróż nadal się przedłużała. Podporucznik T. Michalak tak opisywał pierwsze chwile u brzegów Półwyspu Kolskiego:

28.06.1941 – statek zatrzymał się 500 m od lądu na południowo-wschodnim skraju półwyspu Kolskiego u ujścia rzeki Panoi²¹.

Brzeg wysoki, skalisty, czarny, na jego tle – kilkanaście szarych, drewnianych „budynków”. Przylepionych do skał.

¹⁷ W. Materski, *Wprowadzenie...*, s. 16.

¹⁸ AOK, sygn. AW-2-276, T. Michalak, dz. cyt., k. 3.

¹⁹ IPMS, KOL 12/5, Transport statkiem z Murmańska do Ponój – relacja plut. J. Miszewskiego (nr 1761), k. 324.

²⁰ AOK, sygn. AW-2-276, T. Michalak, dz. cyt., k. 3-4.

²¹ Ponój – najdłuższa rzeka Półwyspu Kolskiego.

Komondir transportu ze świtą „specjalistów” opuścił statek, udając się łodzią na ląd. Na statku pozostała część załogi – służba bezpieczeństwa i pod pokładem... towar, czyli łagiernicy.

Żeby dostać się na ląd, należy: z pokładu zejść na prymitywne barki z bali (każda na 100 osób), dopłynąć na wiosłach do brzegu, zejść na ląd i wspiąć się na strome, skaliste urwisko. Szanse są wtedy, gdy znajdzie się w miarę dostępne miejsce i przy dogodnym poziomie morza. Tym razem nie było to nam dane. Wysokość poziomu morza zmienia się na skutek przyływu lub odpływu – no i siły wiatru i wielkości fal – tak więc zejść na ląd można: w określonym miejscu, w określonym czasie i w zależności od siły wiatru.

Po kilku godzinach oczekiwania na „Naczalstwo”²² silny sztorm przekreślił nasze nadzieje zejścia na ląd. Przez ponad 3 doby 2 tysiące ludzi pod pokładem statku nie otrzymało do jedzenia nic! Nawet kropli wody!

Wreszcie stały grunt pod nogami, wleczemy się w głąb lądu, płaskowyż, żadnych drzew, krzewów, w zagłębieniach terenu jeszcze płyty topniejących lodów – a więc to tu jest to miejsce, o którym mówi się, że zima jest tylko od września do czerwca, a później lato... lato... lato... Stąpamy po grubym „kożuchu” mchów, porostów, suchej trawy i parocentymetrowej karłowatej brzozy, ale przez ten „dywan” tundry przenikają już zielone pędy i tu budzi się życie – wiosna, którą w tym roku spotykam już po raz trzeci. Jest dzień polarny – słońce nie zachodzi, co utrudnia dokładne określenie daty. To chyba pierwsze dni lipca 1941 r.²³

Do obozu Ponoj trafiło łącznie ok. 4 tys. Polaków, z czego pierwsza grupa licząca ok. tysiąca osób przybyła z Kozielska 13 czerwca 1941 r., a pozostali – z Pawliszczew Boru – zostali tam przywiezieni 29 czerwca. Przed wyjazdem na Północ internowani byli szczepieni przeciw paratyfusowi oraz tyfusowi brzuszemu. Niedostateczna liczba dostępnych szczepionek spowodowała opóźnienia wyjazdu oficerów z Kozielska, w efekcie czego, ze względu na wybuch wojny między III Rzeszą a ZSRS, nie zostali oni wysłani na Północ²⁴.

Obóz był położony na lewym brzegu wpadającej do Morza Białego rzeki Ponoj. Znajdował się około 4 km od miasteczka o tej samej nazwie, w najbardziej wysuniętym na wschód punkcie Półwyspu Kolskiego. Okoliczny teren był skalisty i pagórkowaty. Internowanych ulokowano w kilku dużych namiotach. Warunki bytowe znacznie się pogorszyły, gdy – jak powyżej wspomniano – 29 czerwca przybyła dodatkowa grupa, licząca ok. 3 tys. osób. Część z nich musiała przebywać pod gołym niebem. Doskwierała ciasnota oraz brak pitnej wody, którą początkowo pobierano z bajora, a gdy wyschło, czerpano z rzeki Ponoj, gdzie była jednak zasolona w trakcie przyływów²⁵. Tak zapamiętał to ppor. T. Michalak:

²² Naczalstwo (z ros.) – dowództwo.

²³ AOK, sygn. AW-2-276, T. Michalak, dz. cyt., k. 4-5.

²⁴ IPMS, KOL. 12/5, A. Rybarczyk, Obóz koło miasta Ponoj na Półwyspie Kolskim, [spisane przez dr. kpt. W. Charkiewiczza], k. 1 (350); W. Materski, *Wprowadzenie...*, s. 18.

²⁵ IPMS, KOL. 12/5, A. Rybarczyk, dz. cyt., k. 1 (350).

W pobliżu wprawdzie rzeka, ale w bardzo głębokim jarze, zbocza strome, wysokie ok. 70 metrów. Aby zdobyć wodę, kilkudziesięciu ludzi musi się ustawić na zboczu obok siebie – zaczerpnięte wiadro z wodą z ręki do ręki wędruje na górę... i znów. Dodatkowe trudności – woda w rzece nie zawsze nadaje się do spożycia, bo na skutek przyływu morza, słona morska woda wchodzi w głąb rzeki do 12–15 km, a więc woda z rzeki nadaje się do spożycia tylko w określonych porach, po odpływie lub przed przyływem morza... Tu rządzą prawa natury²⁶.

Wyżywienie również było dość ubogie – wydawano od 200 do 400 gr chleba na dzień. Ciepłe posiłki (zazwyczaj w postaci stosunkowo pożywnych zup) wydawano 2–3 razy dziennie²⁷. Chcąc otrzymać wieczorny posiłek, niekiedy trzeba było jednak stać kilka godzin w kolejce po chochlę rozgotowanej masy z otrąb, a w późniejszym czasie – kaszy. Mówiono, że jeśli ktoś w swojej porcji natrafił na większy zlepek otrąb lub kaszy, mógł uważać się za wybrańca losu²⁸. Przetrwac pomagały natomiast warunki pogodowe, gdyż właśnie zaczynało się krótkie podbiegunowe lato, co być może wielu tam osadzonych uchroniło przed śmiercią. Występowały jednak duże dobowe wahania temperatur – za dnia panowały upały, noce zaś były zimne. Doskwierał również brak ciemności w trakcie spoczynku. Jak relacjonowali osadzeni – nocą słońce jedynie na pół godziny chowało się za skały, by później znów pojawiać się na niebie²⁹.

Obóz teoretycznie skupiał żołnierzy internowanych, ale w rzeczywistości bardziej należałoby ich postrzegać jako więźniów. Szeregowi przywiezieni z Kozielska i Pawliszczew Boru przypuszczali, że trafiali na Północ po zaocznym skazaniu ich za przestępstwa, bez powiadomienia ich o tym, a jako skazańców pozbawiano ich przynależnych im praw³⁰. W późniejszych relacjach można spotkać się z opinią, że liczba lat kary przewidzianej w wyrokach nie miała większego znaczenia, gdyż dłuższy pobyt *de facto* i tak stanowiłby wyrok śmierci³¹. Władze obozowe deklarowały natomiast, że internowani będą tam przebywali przez 2–3 miesiące letnie w celu wykonania robót, a później powrócą na centralne tereny ZSRS. Lotnisko, przy którego budowie mieli pracować, było położone ok. 12 km od obozu „w szczerzej tundrze”. W ramach przygotowania do wykonania zamierzonej pracy po przyjeździe do obozu

²⁶ AOK, sygn. AW-2-276, T. Michalak, dz. cyt., k. 5.

²⁷ IPMS, KOL. 12/5, A. Rybarczyk, dz. cyt., k. 1 (350); W. Materski, *Wprowadzenie...*, s. 18.

²⁸ AOK, sygn. AW-2-276, T. Michalak, dz. cyt., k. 5.

²⁹ IPMS, KOL. 12/5, ppor. K. Straczyński, Aleksandrów k. Murmańska. Obóz przejściowy grupy b. internowanych z Litwy i Łotwy, k. 3 (329); W. Materski, *Wprowadzenie...*, s. 17.

³⁰ Szerzej o regulacjach prawnych dotyczących zatrudniania jeńców wojennych: M. Fleming, *Jeńcy wojenni. Studium Prawno-historyczne*, Warszawa 2000, s. 165–183.

³¹ IPMS, KOL. 12/5, Z. Chylińska, Ponoj (Półwysep Kola), Obóz Żołnierzy Polskich (szeregowych W.P. i P.P) b. internowanych na Litwie i Łotwie, później wywiezionych do ZSRR, k. 348.

przeprowadzono reorganizację – przybyłych podzielono według specjalności na kolumny (150–200 osób), a te z kolei na brygady³².

Niezależnie od wykonywania przewidzianych zadań trudność samą w sobie stanowiło codzienne funkcjonowanie. Chociażby opisane powyżej zaopatrzenie obozu w wodę wymagało zaangażowania kilkuset osób na czas 3–4 godzin³³. Wkrótce warunki bytowe niektórych osadzonych miały stać się jeszcze trudniejsze. Około 2,5 tys. z nich 1 lipca grupami po 500 członków zostało bowiem wyprawionych w głąb półwyspu, by założyć nowy obóz i pracować przy wspomnianej budowie lotniska. Poprawiły się wtedy z kolei warunki w obozie macierzystym, gdzie wszyscy znaleźli w końcu schronienie pod namiotami oraz zwiększono racje żywnościowe. Przesiedlonym natomiast wiele problemów przysparzało samo przemierzanie wspomnianej odległości 12 km z ciężkim bagażem (20–25 kg). Po drodze należało pokonać nierówności terenu, w tym jar o głębokości ok. 200 m. Nie było koni pociągowych, a traktory grzęzły w podmokłej nawierzchni, więc transport można było oprzeć jedynie na sile ludzkich mięśni. Praca była przymusowa, a za jej niepodjęcie karano aresztem³⁴. Tamtejsze warunki i przebieg robót również zostały ukazane w relacji ppor. T. Michalaka:

Niespodzianką północy jest również niesamowita ilość komarów – nadzorczy i administracja wyposażeni są w gęste siatki, które chronią całą głowę aż do ramion.

Jesteśmy zatrudnieni przy oczyszczaniu terenu pod lotnisko połowe. Przy pomocy kilofów i rąk należy zerwać gruby „dywan” karłowatej brzozy, trawy i mchów do gołej ziemi, ziemię oczyścić z kamieni i głazów.

Obowiązuje 12-godzinny dzień pracy plus dojazd do miejsca pracy i powrót do rejonu „zamieszkania” [...].

Zagadywani przez nas osobnicy z administracji lub nadzoru, czy tu wszyscy pracują po 12 godzin jak za cara, a takie warunki mieszkaniowe, wyżywienie lub ekwiwalenty za taką pracę – nie odpowiadali lub wzruszali ramionami, bardziej świadomi i zaangażowani wyjaśniali, że jesteśmy zbyt niecierpliwi, że jeszcze nie nauczyliśmy się czekać. „Wsio budiet – nada postroit!”³⁵.

Nasz wysunięty łag-punkt był zaopatrywany w żywność z bazy lub z głów-punktu przez specjalną brygadę nosicieli. Co włożono do „plecaków”-worków, a co do nas dotarło? „Mieszok” w drodze mógł się uszkodzić, ot po prostu, zrobiła się w nim dziura i cóż można było na to poradzić, a tu, w tej strefie, gdzie „władza”: funkcyjni, specjaliści, to też „zakłuczeni”, których najistotniejszym celem jest przetrwać. Przetrwać za wszelką cenę. Tu wolno tylko czekać³⁶.

W stosunkowo wystarczającym stopniu osadzeni byli natomiast zaopatrywani w ubrania i obuwie. Niektórzy wykorzystywali jednak dostępność

³² IPMS, KOL. 12/5, A. Rybarczyk, dz. cyt., k. 1 (350).

³³ Szerszy opis podziału prac wśród poszczególnych grup w obozie Ponoj: tamże, k. 2 (351).

³⁴ Tamże.

³⁵ Wsio budiet – nada postroit! (z ros.) – Wszystko będzie, trzeba zbudować!

³⁶ AOK, sygn. AW-2-276, T. Michalak, dz. cyt., k. 5–6.

tych rzeczy i pozyskując więcej sztuk, robili zapasy, co skutkowało szybkim wyczerpaniem się magazynów i późniejszym brakiem butów dla potrzebujących³⁷. Codzienną egzystencję utrudniała też niemożność utrzymania higieny. W obozie nie było bowiem łaźni ani pralni. Trzy razy zezwolono jednak na kąpiel w rzece. Funkcjonowało natomiast ambulatorium i szpital, gdzie z poświęceniem pracowali lekarze na czele z mjr. dr. Jerzym Aleksandrowiczem i Massalskim. Być może ze względu na trudne warunki życia i krótki okres pobytu nie podejmowano tam aktywności kulturalnej. Sowieci natomiast prowadzili pewne działania propagandowe, lecz skala tego zjawiska nie była znacząca. Kilkukrotnie w wyniku rozmów politruków z internowanymi doszło jednak do wymiany zdań, co spowodowało, że kilka osób zostało osadzonych w areszcie. Był on wykopany w ziemi na stoku wzgórza. Tylko sufit i jedna ze ścian zbudowane były z drewna. Ukarani przebywali w nim odziani jedynie w bieliznę, na skutek czego mocno odczuwali nocne chłody, zwłaszcza przy zmniejszonym wyżywieniu. Widząc jednak ironiczny stosunek osadzonych w obozie do propagandy, Sowieci zaprzestali agitacji, ograniczając się do informowania o sytuacji na froncie. Chociaż Polacy znajdowali się pod stałym nadzorem funkcjonariuszy NKWD, warta była stosunkowo nieliczna, gdyż na pustkowiu i tak trudno było decydować się na ucieczkę. Kolumny transportowe udające się do pracy przy budowie lotniska były natomiast dobrze strzeżone przez liczny oddział konwojentów uzbrojonych w broń maszynową i mających do dyspozycji wyszkolone psy policyjne³⁸. Wkrótce, na skutek wspomnianych zmian politycznych, dramat przymusowych robotników dobiegł jednak końca. W relacji ppor. T. Michalaka możemy przeczytać:

Nagle – wydarzenie, które zdecydowało o losach wielu Polaków na Wschodzie. Niestety, nie wszystkich. Do głów-komandira nadzoru zbliża się goniec z „bumagą”. Przerwać prace? Zbiórka! Spędzoną gromadę wynędzniałych łagierników elektryzuje wiadomość – tow. Stalin i gen. Sikorski zawarli „dogowor”³⁹, organizuje się Wojsko Polskie. „Wy tiepier grażdanie”⁴⁰, pójdziemy razem „bić germanca”, a więc to jeszcze nie koniec!⁴¹

³⁷ IPMS, KOL. 12/5, A. Rybarczyk, dz. cyt., k. 2-3 (351-352).

³⁸ Tamże, k. 1-3 (350-352); IPMS, KOL. 12/5, ppor. K. Straczyński, Aleksandrów, dz. cyt., k. 3 (329).

³⁹ Dogowor (z ros.) – traktat. Kiedy III Rzesza rozpoczęła wojnę z ZSRS, rząd Wielkiej Brytanii pośredniczył w rozmowach mających na celu unormowanie relacji między władzami polskimi i sowieckimi. Brytyjczycy starali się bowiem doprowadzić do zbudowania koalicji państw walczących z Niemcami. Pierwsza bezpośrednia rozmowa pomiędzy Premierem RP na uchodźstwie, Naczelnym Wodzem i Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych gen. broni Władysławem Sikorskim oraz ambasadorem ZSRS w Wielkiej Brytanii Iwanem Majskim odbyła się 5 lipca 1941 r. Uwieńczeniem pertraktacji było podpisanie porozumienia znanego jako Układ Sikorski-Majski, co nastąpiło jednak dopiero 30 lipca w Londynie. Szerzej: *Układ Sikorski-Majski. Wybór dokumentów*, oprac. E. Duraczyńskiego, Warszawa 1990; J. Ślusarczyk, *Układ polsko-radziecki z 30.7.1941 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1981, nr 3 (97), s. 5-24.

⁴⁰ Wy tiepier grażdanie (z ros.) – Jesteście teraz obywatelami.

⁴¹ AOK, sygn. AW-2-276, T. Michalak, dz. cyt., k. 6-7.

Szeregowi Wojska Polskiego i policji opuścili obóz w Ponoju dwoma statkami: 11 lipca odplynął „Ałdan”, a 2 dni później – „Uzbekistan”. Warunki transportu były podobne jak przy wcześniejszym przenoszeniu internowanych z Murmańska do Ponoju. Panował ogromny ścisk i brud. Przewożeni cierpieli na choroby żołądka i nie dostarczano im odpowiedniej ilości pożywienia. Konwojenci zachowywali się brutalnie. Ostatecznie Polacy przybyli do Archangielska. Nie zostali jednak od razu wypuszczeni na brzeg, lecz pierwszy z wymienionych statków stał w porcie 2 dni, co skutkowało dodatkowym pogorszeniem warunków bytowych. Problemem stał się zwłaszcza dostęp do wody pitnej, którą pompowano wprost spod burty statku, mimo że woda ta była zanieczyszczana przez ułożone na pokładzie prymitywne toalety. W efekcie wiele osób zapadło na czerwonkę. Sam łagier mieścił się w pobliżu portu i stacji kolejowej, na terenie dokładnie ogrodzonym drutem kolczastym. Był to obóz przejściowy dla skazańców oraz wziętych do niewoli żołnierzy, bez względu na przypisany im status. Polacy zamieszkali w pięciu barakach-namiotach z brezentowymi dachami. Znajdowały się one na miejscu dawnych dołów kloacznych, a grunt nadal był przesiąknięty nieczystościami. Baraki były zapluskwione i zawzione. Na pryzkach 5–6 osób musiało podzielić się miejscem przeznaczonym zwyczajowo dla jednej. Spano na zmianę, gdy jedni leżeli, inni musieli czekać na swoją kolej. Wielu kładło się na ziemi, a kiedy tam brakowało miejsca, koczowali pod gołym niebem, nawet w pobliżu przelewających się latryn⁴². Dramatyczny obraz obozowej rzeczywistości rysuje się także we wspomnieniach T. Michalaka:

Warunki w archangielskim łagrze wprost potworne. Tu już brakowało wszystkiego – nawet miejsca do spania w przeraźliwie brudnych, wilgotnych, zapluskwionych barakach. Gdy przyniesiono [...] na brudnych płachtach spleśniałe, połamane „pajki” chleba – zmaltretowani, wymęczeni, upodleni do ostatnich granic „grażdanie” nie wytrzymali. Bunt – zamieszanie – awantura. Chleb wprawdzie zamieniono na niespleśniały, po paru godzinach, ale poza tym nic się nie zmieniło. Bo co tu się mogło zmienić? Stalinowska machina – NKWD – do niszczenia, terroru, ucisku, od dziesiątek lat, według wypróbowanych metod, wolno, dokładnie, unicestwienia „wrogi element”, zgodnie z wytycznymi wodza, że lepiej zniszczyć 100 niewinnych niż nie ukarać 1 „wroga ludu”⁴³.

Przez pierwsze 2 dni Sowietów wcale nie wydawali tam Polakom jedzenia ani picia, mimo że kran znajdował się zaraz za parkanem obozu. Osadzeni byli więc zmuszeni pić zanieczyszczoną i cuchnącą wodę z przepływającego w pobliżu strumyka. Dopiero stanowczy sprzeciw wymusił na funkcjonariuszu-

⁴² IPMS, KOL. 12/5, Z. Chylińska, Archangielsk. Obóz przejściowy grupy b. internowanych z Litwy i Łotwy, k. 1 (330).

⁴³ AOK, sygn. AW-2-276, T. Michalak, dz. cyt., k. 7.

szach wydanie im żywności i uwolnienie osób wcześniej aresztowanych, które uznano za rzekomych prowodyrów zamieszek. W obozie tym Polacy przebywali od 15 do 22 lipca 1941 r.⁴⁴

W dokumentach Głównego Zarządu Wojsk Konwojowych (GUKW) z 11 lipca 1941 r. zawarto informację, że 2 tys. osób (tych ze statku „Uzbekistan”) zostanie zabranych koleją do Suzdału, a pozostali do Talicy (Juży)⁴⁵. W tej pierwszej grupie znajdował się również T. Michalak. Transport z Archangielska do Suzdału „tradycyjnie” już, jak ironicznie komentował podporucznik, przebiegał w bardzo złych warunkach i przy nagannej postawie konwojentów. Na miejsce Polacy dotarli 27 lipca, choć wyładowano ich wcześniej we Włodzimierzu, skąd do punktu docelowego musieli pieszo pokonać 40 km. Marsz okazał się nie mniej trudny niż wcześniejszy etap transportu, gdyż wycieńczeni internowani nie byli w stanie iść, konwojenci zaś popędzali ich przy użyciu siły oraz szczując psami. Nastawienie Sowietów złagodniało po przybyciu do Suzdału i uległo dalszej poprawie po podpisaniu układu Sikorski-Majski z 30 lipca 1941 r., finalizującego negocjacje polsko-sowieckie. Czwararty punkt tego porozumienia został zrealizowany 14 sierpnia 1941 r. w Moskwie przez podpisanie bilateralnej „Umowy wojskowej”. Zgodnie z jej postanowieniami planowano utworzyć na terenie ZSRS Armię Polską na czele z gen. dyw. Władysławem Andersem⁴⁶. W pierwszej kolejności w jej skład mieli zostać włączeni polscy jeńcy wojenni i internowani, których zwalniano z obozów NKWD na podstawie dekretu o amnestii, wydanego 12 sierpnia 1941 r. przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRS⁴⁷.

Podporucznik T. Michalak relacjonował:

Opuszczamy niegościnną północ – transport kolejowy Archangielsk, Wołogda, wyraźnie zmierza na południe. Warunki „normalne”, jak w „podróżach” organizowanych przez „specjalistów” NKWD. Transport zatrzymał się, jest upał, burza – ulewa, strumienie wody spływają z dachu wagonu przez szpary „okienka” u góry, spragnieni „pasażerowie” usiłują złapać parę kropel wody lub choć zmoczyć jakąś szmatę – pilnujący zaryglowanych wagonów „bojcy” wytrącają bagnietami naczynia lub szmaty, kalecząc wystawione ręce.

Po 6 dniach podróży – Wiaźma⁴⁸. Tym razem nie łagier – wyładowano nas w szczyrim polu, otoczeni kordonem pod bagnietami czekamy na wodę. Wreszcie cię-

⁴⁴ IPMS, KOL. 12/5, Z. Chylińska, Archangielsk, dz. cyt., k. 2 (331).

⁴⁵ Szerzej na temat obozu w Talicy (Juży): IPMS, KOL. 12/5, dr kpt. W. Charkiewicz, Talica, k. 1-5 (276-280); zob. też: *Indeks represjonowanych...*, t. 5; t. 11.

⁴⁶ Zob.: D. Kołbuc, *Negocjacje polsko-radzieckie w sprawie podpisania umowy wojskowej z 14 sierpnia 1941 r.* [w:] *Misja wojska. Strategia i bezpieczeństwo państwa. Szkice o siłach zbrojnych*, podred. T. Paneckiego i J. Smolińskiego, Warszawa 2019, s. 237-248.

⁴⁷ IPMS, KOL. 12/5, Z. Chylińska, Archangielsk, dz. cyt., k. 2 (331); W. Materski, *Wprowadzenie...*, s. 12, 18; S. Jaczyński, *Wprowadzenie...*, s. 15-16.

⁴⁸ Miasto w Rosji w obwodzie smoleńskim.

żarówka przywiozła kilka brudnych beczek na cały transport – były pełne, ale zanim dojechały po wybojach do miejsca przeznaczenia – niewiele w nich zostało. I znowu obłęd: tumult, koszmar.

Po paru godzinach uformowana przepisowo kolumna – komandir, bojcy, bagnety, patrole, broń maszynowa, psy – rusza w dalszą drogę. Dwa dni „marszu”, dwa noclegi w lesie i dowlekleliśmy się do dużego obozu dla Polaków w rejonie Talka. Łagier duży – ogrodzony porządnie kolczastymi drutami z bocianami (budki strażnicze) i uzbrojonymi bojcami, nawet są baraki.

I wreszcie do obozu wkracza wyższy oficer NKWD wraz z polskim generałem Sulikiem⁴⁹. Bojcy opuszczają „bociany”, przemówienia, skończył się okres katorżniczej pracy, koszmarnych podróży, stałego przebywania pod bagnetami. Wprawdzie nie zmieniły się warunki, ale jesteśmy wolni – zaczynamy się organizować. Ostatnie nitki, które łączą nas z koszmarną przeszłością to głód, druty i... oficerowie łącznikowi⁵⁰.

Ostatni na swojej drodze sowiecki obóz Polacy opuścili 8 września 1941 r. Na statku „Robespierre” płynęli później Oką, a następnie kontynuowali podróż koleją, pokonując trasę: Arzamas – Sarańsk – Penza – Rtiszczewo – Atkarsk aż do Tatiszczewa, które w swych wspomnieniach T. Michalak ukazywał w niekorzystnym świetle, wyliczając: „prymitywny przystanek kolejowy, parę chałup, nieopodal kępa drzew, kilkanaście baraków i namioty – to «ośrodek», w którym organizuje się 5 dywizja W.P.”⁵¹. Dowódcą owego punktu, w którym odbywała się rekrutacja do Armii Polskiej na Wschodzie, był początkowo płk Leopold Okulicki⁵², a następnie gen. bryg. Mieczysław Boruta-Spiechowicz⁵³. Szefem sztabu był zaś płk Zygmunt Berling⁵⁴. Panująca tam trudna sytuacja pogarszała się z każdym dniem w miarę napływu zwalnianych z łagrów polskich obywateli – zarówno żołnierzy, jak też ludności cywilnej. Pomimo przeszkód trwała jednak rekrutacja. Tadeusz Michalak w skład Armii Polskiej w ZSRS wszedł 17 września 1941 r. Jak relacjonował w swoich wspomnieniach, do tamtejszego ośrodka przybył z wizytą gen. W. Anders, zwolniony z sowieckiej niewoli, który będąc w Tatiszczewie, nadal musiał podpieierać się łaską. Na zwołanej wtedy odprawie omawiał trudności powodujące opóźnienia w realizacji postanowień polsko-sowieckiego układu. Brak nadziei na szybkie pozytywne zmiany budził w zgromadzonych tam Polakach obawy o przetrwanie zbliżającej się surowej sowieckiej zimy. Przydzielone do ob-

⁴⁹ Generał brygady Nikodem Sulik (1893–1954).

⁵⁰ AOK, sygn. AW-2-276, T. Michalak, dz. cyt., k. 7–8.

⁵¹ Tamże, k. 8–9.

⁵² Pułkownik dypl. Leopold Okulicki (1898–1946), szef sztabu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRS, później gen. bryg., ostatni Komendant Armii Krajowej.

⁵³ Szerzej na jego temat: W. Grobelski, *Generał brygady Ludwik Mieczysław Boruta-Spiechowicz (1894–1985)*, Warszawa 2010.

⁵⁴ Późniejszy generał broni. Szerzej na jego temat: A. Topol, *Zygmunt Henryk Berling, 1896–1980*, Katowice 1990; S. Jaczyński, *Zygmunt Berling. Między sławą a potępieniem*, Warszawa 1993.

sługi ośrodka konie w tych trudnych warunkach przeżyły tylko do listopada. Wyznaczone grupy musiały więc chodzić kilkanaście kilometrów do lasu po drewno. Wojskowi przebywali w namiotach wkopanych w ziemię, które po dachy były pokryte śniegiem. W takich okolicznościach przyrody pozostawali tam do połowy stycznia 1942 r.⁵⁵

Po wielu staraniach 5. Wileńska Dywizja Piechoty została wtedy ewakuowana na południe trasą: Saratow – Engels – Uralsk – Oktiubińsk⁵⁶ – Kandagacz – Aralsk – Dżysały⁵⁷ – Turkiestan – Orys – Taszkient – Ursotiewskaja. Dalej przez Szu⁵⁸ – Murgan – Andiżan i Dżalalabad⁵⁹ do Fergany⁶⁰, która zachwyciła Polaków klimatem i pięknem krajobrazu. Jak relacjonował ppor. T. Michalak, 13 sierpnia 1942 r. rozpoczęli dalszą podróż na zachód: Dżalalabad – Samaskanda⁶¹ – Kagan/Buchara – Aszchabad – Czardżou⁶² – Nerbit – Krasnowodzk. W swoich wspomnieniach zapisał:

Port w Krasnowodzku robi na nas przygnębiające wrażenie nędznym wyglądem, brzydotą i brudem – morze kilkadziesiąt metrów od brzegu pokryte grubym „kożuchem” błota, ropy, śmieci. 15 sierpnia 1942 r. stłoczeni do niesamowitych granic na coś, co ma być „statkiem”, opuszczamy „gościnną ziemię radziecką”⁶³.

Polacy dowiedzieli się wtedy, że w kraju tym postanowił pozostać wspomniany szef sztabu 5. Dywizji – płk Z. Berling. Wiadomość ta nie była jednak dla nich zaskoczeniem, a raczej rozwiąła wątpliwości odnośnie do postawy prezentowanej już wcześniej przez tego oficera⁶⁴. Oni sami zaś po 1,3 tys. km morskiej podróży zeszli na ląd w porcie granicznym Gosen-Kulc. Tadeusz Michalak zakończył swoją relację następującymi słowami: „Parę minut marszu i jesteśmy w Iranie. Wkraczamy na piękną plażę, czyste morze i angielskie namioty, celem odbycia kwarantanny. Witają nas polskie flagi i... ludzka życzliwość. Nareszcie jesteśmy wolni”⁶⁵.

Na Bliskim Wschodzie Tadeusz Michalak służył w latach 1942–1943. Od 1944 r. brał udział w walkach we Włoszech, gdzie przebywał do 1946 r. Wyjechał do Wielkiej Brytanii i tam 16 lipca 1947 r. został zdemobilizowany,

⁵⁵ AOK, sygn. AW-2-276, T. Michalak, dz. cyt., k. 8–9; AOK, sygn. AW-2-276, Ministry, dz. cyt., k. 11.

⁵⁶ Aktiubińsk (Aktobe) – miasto w Kazachstanie.

⁵⁷ Prawdopodobnie chodzi o wieś Żosały w Kazachstanie.

⁵⁸ Szu – miasto w Kazachstanie.

⁵⁹ Dżalalabad – prawdopodobnie chodzi o miasto o tej nazwie na terenie Kirgistanu.

⁶⁰ We wspomnieniach zapisano: „Fergara”. Prawdopodobnie chodzi o Ferganę – miasto w Uzbekistanie.

⁶¹ Prawdopodobnie Samarkanda – miasto w Uzbekistanie.

⁶² Czardżou (Türkmenabat) – miasto w Turkmenistanie.

⁶³ AOK, sygn. AW-2-276, T. Michalak, dz. cyt., k. 10.

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ Tamże.

by powrócić do komunistycznej Polski. Przyznano mu polskie i brytyjskie odznaczenia wojskowe. Wśród pierwszych można wymienić: Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami, Krzyż Monte Cassino, Medal Armii, natomiast wśród drugich: Gwiazdę za Wojnę 1939–1945, Gwiazdę Italii oraz Medal Obrony⁶⁶.

Spisane przez T. Michalaka wspomnienia obrazują dramatyczny, aczkolwiek nieco zapomniany los polskich internowanych, którzy trafili m.in. na dalekie tereny sowieckiej Północy. Chociaż doświadczyli niebywale trudnych warunków, mogli uważać się za szczęśliwców, którym nagła zmiana sytuacji politycznej umożliwiła dalszą walkę, a wielu z nich przetrwanie wojny. Znamienne było jednak to, że nawet zawarcie polsko-sowieckiego porozumienia początkowo niemal wcale nie zmieniło sposobu traktowania polskich żołnierzy. Niejednokrotnie też nadal doświadczali fatalnych warunków bytowych, utrudniających czy wręcz uniemożliwiających przeprowadzenie odpowiedniego szkolenia bojowego i zorganizowanie należytej armii. Po zakończeniu działań zbrojnych, wielu, pamiętając postawę Sowietów i swoje przeżycia obozowe, nie chciało wracać do kraju rządzonego przez komunistów, podległego decyzjom Kremla. Ci, którzy na taki powrót się zdecydowali, zwłaszcza w pierwszych latach powojennych doznawali kolejnych prześladowań, gdyż fakt służby w armii gen. Andersa czynił z nich osoby podejrzane o wrogie nastawienie względem władzy ludowej.

Bibliografia

Materiały archiwalne

Archiwum Ośrodka KARTA

sygn. AW.I/417, zapis rozmowy z W. Księżyckim-Ostoją nagranej 25 października 1991 r. przez K. Maksymiuk.

sygn. AW-2-276, T. Michalak, „Ku wolności” – relacja z pobytu w sowieckiej niewoli.

sygn. AW-2-276, Ministry of Defence OS 8b, Army Records Centre (Polish), Potwierdzenie przebiegu służby wojskowej ppor. T. Michalaka, sporządzone 12 lipca 1976 r.

Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego

sygn. A.III.6/1.

KOL. 12/5, Birsztany.

KOL. 12/5, dr kpt. W. Charkiewicz, Talica.

KOL. 12/5, dr kpt. W. Charkiewicz, Żołnierze polscy internowani na Litwie i Łotwie, wywiezieni do ZSRR.

KOL. 12/5, Z. Chylińska, Archangielsk. Obóz przejściowy grupy b. internowanych z Litwy i Łotwy.

KOL. 12/5, Z. Chylińska, Ponoj (Półwysep Kola), Obóz Żołnierzy Polskich (szeregowych W.P. i P.P.) b. internowanych na Litwie i Łotwie, później wywiezionych do ZSRR.

KOL. 12/5, por. P. Delalich de Laval, Wilkomierz.

⁶⁶ AOK, sygn. AW-2-276, Ministry, dz. cyt., k. 11.

- KOL. 12/5, rtm. dypl. S. Ejchler, Obóz internowanych W.P. w Kołotowie (Kulautuva).
- KOL. 12/5, Pawliszcze Bor (Juchnowo) Obóz żołnierzy W.P. i P.P. internowanych na Litwie i Łotwie.
- KOL. 12/5, Relacja por. S. Jędrzejczyka.
- KOL. 12/5, A. Rybarczyk, Obóz koło miasta Ponoj na półwyspie Kolskim, [spisane przez dr. kpt. W. Charkiewiczza].
- KOL. 12/5, ppor. K. Straczyński, Aleksandrów k. Murmańska. Obóz przejściowy grupy b. internowanych z Litwy i Łotwy.
- KOL. 12/5, ppor. K. Straczyński, Obóz internowanych W.P. w Wilkowyszkach (sic) na Litwie.
- KOL. 12/5, Transport statkiem z Murmańska do Ponoj – relacja plut. J. Miszewskiego (nr 1761).

Opracowania

- Flemming M., *Jeńcy wojenni. Studium Prawno-historyczne*, Warszawa 2000.
- Grobelski W., *Generał brygady Ludwik Mieczysław Boruta-Spiechowicz (1894–1985)*, Warszawa 2010.
- Indeks represjonowanych*, t. 5: *Jeńcy w Giazowcu i Suzdalu*, pod red. E. Rybarskiej, Warszawa 1998.
- Indeks represjonowanych*, t. 11: *Jeńcy w Juży*, pod red. E. Rybarskiej, Warszawa 2000.
- Jaczyński S., *Wprowadzenie [w:] Indeks represjonowanych*, t. 5, *Jeńcy w Giazowcu i Suzdalu*, pod red. E. Rybarskiej, Warszawa 1998, s. 11–18.
- Jaczyński S., *Zygmunt Berling. Między sławą a potępieniem*, Warszawa 1993.
- Kluczykowski S., *Wspomnienia uczestnika II wojny światowej*, <https://docplayer.pl/14082636-Stefan-kluczykowski-wspomnienia-uczestnika-ii-wojny-swiatowej.html> (dostęp: 16.2.2023).
- Kolbuc D., *Negocjacje polsko-radzieckie w sprawie podpisania umowy wojskowej z 14 sierpnia 1941 r. [w:] Misja wojska. Strategia i bezpieczeństwo państwa. Szkice o siłach zbrojnych*, pod red. T. Paneckiego i J. Smolińskiego, Warszawa 2019, s. 237–248.
- Materski W., *Wprowadzenie [w:] Indeks represjonowanych*, t. 11, *Jeńcy w Juży*, pod red. E. Rybarskiej, Warszawa 2000, s. 12–19.
- Roman W.K., *Generał Wacław Jan Przeździecki w obozach na Litwie i w Związku Sowieckim, „Łambinowicki Rocznik Muzealny” 2009*, t. 32, s. 29–46.
- Roman W.K., *Internowanie Polaków na Litwie w biuletynach Departamentu Bezpieczeństwa MSW Litwy (1939–1940)*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny” 1998, t. 21, s. 145–160.
- Roman W., *Obozy dla internowanych żołnierzy polskich na Litwie IX 1939 – VII 1940 (w świetle źródeł litewskich)*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny” 1996, t. 19, s. 7–13.
- Roman W.K., *W obozach i w konspiracji. Działalność niepodległościowa żołnierzy polskich na Litwie i Wileńszczyźnie wrzesień 1939 – czerwiec 1941*, Toruń 2005.
- Roman W.K., *Szczurowski M., Polacy internowani na Litwie 1939–1940*, Warszawa 1997.
- Ślusarczyk J., *Układ polsko-radziecki z 30.7.1941 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1981, nr 3 (97), s. 5–24.
- Topol A., *Zygmunt Henryk Berling, 1896–1980*, Katowice 1990.
- Układ Sikorski–Majski. Wybór dokumentów*, oprac. E. Duraczyńskiego, Warszawa 1990.
- Wawer Z., *Monte Cassino. Walki 2 Korpusu Polskiego*, Warszawa 2009.
- Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów*, oprac. J. Mackiewiczza, Londyn 1982.

Kamil Weber

Polscy żołnierze w sowieckich obozach pracy na Dalekiej Północy ZSRS na podstawie relacji ppor. Tadeusza Michalaka

Streszczenie

Wielu polskich żołnierzy nie przeżyło pobytu w niewoli sowieckiej. Przyczyną śmierci były nie tylko masowe egzekucje, lecz także fatalne warunki zakwaterowania i brutalne traktowanie przez funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa ZSRS. Liczni swoje ocalenie zawdzięczali nagłej zmianie sytuacji politycznej, spowodowanej atakiem III Rzeszy na Związek Sowiecki. Wcześniej przyszło im jednak zmagać się z trudami życia i przymusowej pracy w obozach na Dalekiej Północy. Tamtejsze realia dobrze oddaje relacja ppor. Tadeusza Michalaka. Ukazał on swój wojenny szlak wiodący od kampanii wrześniowej przez obozy internowania na Litwie, koszmar sowieckiej niewoli aż po wstąpienie w szeregi tzw. Armii Andersa.

Słowa kluczowe: Tadeusz Michalak, jeńcy polscy, niewola sowiecka, Ponoj, Półwysep Kolski

Kamil Weber

Polish soldiers in Soviet work camps in the Far North of the USSR – based on the account of second lieutenant Tadeusz Michalak

Abstract

Countless Polish soldiers died in Soviet camps. Main causes of death included mass executions, terrible living conditions, and the brutality of the Soviet security service officers. Many soldiers owed their survival to the sudden political shift resulting from the attack of the Third Reich on the Soviet Union. Before that happened, though, they had to struggle with difficult circumstances and endure forced labor in camps in the Far North. The account of second lieutenant Tadeusz Michalak sheds light on the harsh reality of prisoners' lives. He described his own military career – participation in the September campaign, detention camps in Lithuania, the horror of Soviet imprisonment, and joining the so-called Anders's Army.

Keywords: Tadeusz Michalak, Polish prisoners of war, Soviet imprisonment, Ponoj, Kola Peninsula